Cena nr. 80 mk.

Rok III Dnia 1 czerwca 1922. Nr. 11

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich w Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Związku Rybaków w Województwie Pomorskiem i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań-Wilda, ulica Langiewicza 8 II piętro.
Redakcja otwarta od 2-iej do 3-iej godziny popołudniu w dni powszednie.

Prenumerata rocz. z przesyłką wynosi 1000 mk., Półroczn 500 mk., kwart. 250 mk., Członk. Tow. Ryb. na Woj. Pozn. i Centr. Tow. Ryb. Lądowych w Woj. Pom. otrzymują „Ryb. Polsk.“ bezpłatnie.

Ogłoszenia: cała strona 8000 mk., pół strony 5000 marek, jedna czwarta strony 3000 marek, jedna ósma strony 2000 marek, Przy powtarzaniu się ogłoszenia ulgi według umowy

Amerykański sum karł.

Na kilka lat przed wielką wojną światową, poszły z Francji szumne reklamy o amerykańskim sumie karle, czem też i ja ogromnie zainteresowany i zachęcony, sprowadziłem z Wittingau 300 szt. jednoletnich sumów karłów i rozsadziłem je po mych stawach karpiowych. Sumy te zaaklimatyzowały się i rosły znakomicie, i w jesieni wyłowiłem je jako już pokaźne, oryginalne ryby.

Następnej wiosny rozsadziłem je ponownie i przy połowach jesiennych wyłowiłem przeszło 200 szt. pięknych sumów, wagi około 50 klgr. Sumy te pozostawały u umnie przez dwa lata, (ciepłe), więc stosunkowo mało przyrosły.

Z tych sumów zużyłem dla siebie i mych znajomych około 100 szt., resztę zaś rozsadziłem ponownie w dwóch stawach razem z karpiami. Kiedy się tarło odbyło, tego nie wiem, lecz z końcem lipca spostrzegłem wielkie gromady czarnych stworzeń podobnych do głowaczy, (kijanek), a przy bliższej obserwacji przekonałem się, iż były to młode sumy karły, stare zaś sumy otaczały je do koła, spędzały do kupy, a wszelkie inne ryby groźnie odpędzały.

W mych stawach dokarmiałem karpie sztucznie, sypiąc karmę w oznaczonych miejscach, i przekonałem się ku mej największej irytacji, iż miejsca te, zwartą falangą pokrywały młode sumy, stare zaś sumy wzbraniały przystępu innym rybom, rzucając się na nie z najeżonemi kolcami, z rozwartą

strasznie paszczeką i niesłychaną zawziętością. Przy połowach wyłowiłem ogromną ilość, gdyż zwyż 300 klgr. (wiele tysięcy) jednoletnich sumów, stare zaś dochodziły do wagi 3 szt. na klgr. — zaś me karpie mało wzrosły — dużo ich brakowało i pozostały chude, a co najważniejsze, że rybacy zajęci przy połowach, otrzymali bardzo liczne pokaleczenia od kolców sumów na nogach i rękach, które się jątrzyły i były trudne do wygojenia.

Sumy rozlazły się po wszystkich stawach, pozostawały w błocie, — w rowach, zarywały się w namół, — były nie możliwe do wyłowienia— a nawet wymarznięcie dna stawów, nic im nie szkodziło. Mięso sumów było smaczne — lecz żadna z pań, której raz z tych sumów prezent zrobiłem, po raz drugi przyjąć je nie chciała, gdyż sumy kolcami kaleczyły, a nawet po odcięciu głowy jeszcze żyły, — żydki zaś ryb tych nie używali, więc nie wiedziałem nawet co z niemi począć, — nikt je kupować nie chciał, a nawet darowane, nie przyjmował.

Postanowiłem był je wytępić, lecz i to okazało się nie możliwem, — przy połowach korcami zakopywałem je i niszczyłem i dopiero wielka wojna, przez zniszczenie mych stawów, położyła koniec tej pladze.

Sumy te rozmnożyły się też w rzece Racie i jej dopływach, były plagą rybaków i wędkarzy, i rzecz dziwna, że gdy wyginęły z mych stawów, wyginęły też w Racie. Jestem stanowczym przeciwnikiem suma karła, jest to strasznie żarłoczna, bezpożyteczna ryba, kolcami swemi kaleczy, rabuje pokarm innym rybom, rośnie wolno, dla kuchni jest wstrętną a raz zagnieździwszy się, jest nie do wytępienia. Na wędkę idzie znakomicie, lecz w swej żarłoczności haczek połyka. — przy zdjęciu kaleczy, — pod każdym względem ryba dla nas bezpożyteczna, a szkodliwa jak kolka stawowa.

St. Śnieszko.

O gospodarstwie stawowem w Osieku.

(Referat wygłoszony na kursach rybackich w Bydgoszczy dnia 27. III. 22 r.)

Kiedy otrzymałem zaszczytne zaproszenie do wzięcia udziału w obecnych kursach rybackich, przez wygłoszenie prelekcji o gospodarstwie stawowem w Osieku, miałem pewne wątpliwości co do sposobu traktowania wskazanego mi tematu. Niezaprzeczenie jest to nieco trudne i kłopotliwe zadanie dla tego, który swój własny warsztat pracy ma opisać, zwłaszcza, jeżeli objektem tego tematu ma być gospodarstwo,

które może w oczach innych uchodzi za dobre, ale dla swego zawiadowcy zawsze jeszcze duże wykazuje braki i wady.

To też przy opisie osieckiego gospodarstwa stawowego, ograniczę się do podania kilku cyfr i danych, głównie zwracając uwagę na praktykowany tam sposób gospodarowania, przyczem niekiedy wykaże się pewna różnica między moim a innych poglądem. Zaznaczam jednak, że są to właśnie tylko poglądy praktyka, które nie mają być żadnemi dogmatami, gdyż wiedza nasza o przejawach życia w wodzie stawowej jest jeszcze za szczupła, by mógł ktokolwiek apodyktycznie opierać się przy swojem zdaniu.

Gospodarstwo stawowe w Osieku, istniejące częściowo od XVI-go stulecia, obejmuje 230 ha, czyli 400 morgów w zalanej powierzchni i dzieli się na 3 kompleksy stawów. Dwa leżą w dolinach potoków i mają stały dopływ wody, trzeci, 100 mg. obejmujący, leży na wyżynie, składa się ze stawów, t. zw. piętrowych czyli tarasowych i zasilany jest li tylko wodą opadową, spływającą w przeważnej części z sąsiednich okalających te stawy, lasów, więc nader biedną w składniki mineralne i w pokarm dla drobnoustrojów.

Woda zasilająca stawy pierwszych dwóch kompleksów pochodzi w przeważnej cześci z młynówki, zasilanej przez górską rzekę Sołę. I ta woda w analizie chemicznej wykazuje niski procent odżywczych elementów, a mianowicie: wapnia 25 mlg., potasu znikome ślady, azotu 0,08 mlg., kwasu fosforowego 0. W porównaniu więc do norm podanych przez prof. Hofera jako charakterystycznych dla żyznej wody, woda osiecka należy do mało urodzajnych.

Podglebie wszystkich stawów stanowi ciężka, mało urodzajna glina dyluwialna. W jednem miejscu kilka stawów założonych jest na łąkach torfowych. Chcąc więc braki naturalne usunąć i produkcję mięsa rybiego zwiekszyć, trzeba było zastosować środki sztuczne, w pierwszym rzędzie karmienie ryb.

To też śp. Ojciec mój po nabyciu majątku Osiek, 30 kilka lat temu, spostrzegł wnet te braki i jął zastosowywać natenczas nowe jeszcze sposoby podniesienia produkcji, zaczynając karmić ryby. Śp. Ojciec mój kierował sie głównie dwoma zasadami, po pierwsze dążył do najintensywniejszej wydajności swego warsztatu pracy, nie szczędząc wkładów choćby i ryzykownych, o ile tylko dawały możliwość podniesienia produkcji. Drugą zasadą było wyprodukowanie jak najlepszego towaru. Jako znakomitemu rolnikowi-hodowcy, udało się to śp. Ojcu w zupełności, a owocem jego 35-cio letniej pracy jest osiecki szczep karpia galicyjskiego.

Przedewszystkiem pozwolę sobie powiedzieć słów kilka o pochodzeniu karpia osieckiego i o dalszym jego rozwoju. Śp. Ojciec mój zastał w roku 1884 w stawach osieckich ryby nienadające się zupełnie do racjonalnej hodowli i postarał się o materjał, który wówczas uchodził za najlepszy, a mianowicie sprowadził kilka sztuk słynnych karpi czeskich i pokrzyżował je z tarlakami sąsiada Rudolfa Gascha z Kaniowa, znanego hodowcy śląskiego. W najbliższych latach połączenie to wydało dobre rezultaty, stwarzając szczep karpia szybko rosnącego i nadającego się dobrze do tuczenia, przez co produkcja rybna Osieka z roku na rok się zwiększała.

Przez skrupulatną selekcję i trzymanie wybranych sztuk w możliwie dogodnych warunkach naturalnych, szczep utrzymał się przez wszystkie te lata w zupełnie czystej formie, gdyż świadomie nie zaprowadzono ani razu odświeżenia krwi.

Przychodzą więc do omówienia tej ważnej kwestji jaką jest odświeżanie krwi w hodowli wogóle. Nieulegało dotychczas wątpliwości, że w racjonalnej hodowli zwierząt ciepłokrwistych, odświeżanie krwi, jest koniecznem, zaś kazirodztwo, czyli chów w najbliższem pokrewieństwie, było zupełnie wykluczone. Otóż to zdanie, zdawałoby się dotąd apodyktyczne, zaczyna nieco tracić na swej mocy od czasu kiedy opublikowane zostały epokowe prace Mendla i od kiedy zaczęsto rozszerzać i pogłębiać teorję mendelizmu. Miałem niedawno sposobność słyszeć na ten temat wykład prof. Adametza z Wiednia, znakomitego uczonego w dziedzinie hodowli, który na podstawie teorji Mendla przychodzi do przekonania, że w przyszłej hodowli kazirodztwo zajmie poważne miejsce. Wystarczy tylko zwrócić uwagę na fakt, że dużo ras i szczepów zwierząt domowych, pochodzi ze skrzyżowań w najbliższem pokrewieństwie, przez co właśnie, cechy dodatnie się utrzymały i pozostały stałemi dla potomków.

Tak samo przedstawia się rzecz u rasowego karpia, z ta jednak zasadniczą różnicą, że ze wszystkich bodaj zwierząt, powiedzmy domowych, karp najmniej ulega zwyrodnieniu, o ile — i to trzeba podkreślić — trzymany jest w możliwie dogodnych warunkach bytowych; jednak z drugiej strony może żadne z zwierząt domestykowanych nie zatraca tak łatwo swe dodatnie cechy hodowlane, jak właśnie karp rasowy, o ile warunki życia nie są odpowiednie. Jest to z resztą spostrzeżenie znane już od dawna. Dotychczas jednak zdania bardzo są podzielone, czy karp potrzebuje wogóle, lub nawet częstego odświeżania krwi.

Ja osobiście jestem zdania, że odświeżanie takie dla utrzymania swoistych, już istniejących cech u karpia — mówię tu

naturalnie tylko o rasowych rybach — jest niepotrzebnem i zdanie moje opieram na doświadczeniu poczynionem w Osieku.

Tam, jak wspomniałem już, od mniej więcej 20 lat nie wprowadzono obcej krwi.

Dotychczas nie zauważyłem żadnych ujemnych cech, spowodowanych hodowlą w bliskiem pokrewieństwie i fakt ten przypisuje jedynie najskrupulatniej przeprowadzanej selekcji, którą się stosuje przy wychowie karpi rozpłodowych od najmłodszego wieku począwszy, aż do osiągnięcia dojrzałości płciowej.

Trudno jest w ramach tej prelekcji opisać wszystkie szczegóły, które miarodajne są przy selekcji karpia. Podam tylko najważniejsze; są to wielkość i waga sztuki w danym roczniku, kształt i ułuskowanie.

Przyrost roczny u ryb przeznaczonych na chów nie powinien być mojem zdaniem zanadto forsowany. To też w Osieku dążę do następujących wag: z największego rocznego narybku, otrzymujemy zwykle w drugiej jesieni ½ do ¾ kg. sztuki, po trzecim roku 2 do 2 ½ kg., po czwartym mniej więcej 3 kg.

Dla oznaczenia kształtu karpi rasowych, więc stosunku części ciała do siebie, na razie jeszcze nie mamy wypracowanych stałych norm. Związek Slekcyjny Hodowli Karpia Rasy Polskiej", założony przy Wydziale Rybackim C. T. R. w Warszawie, zajmuje się obecnie, przy zastosowaniu całego szeregu pomiarów, wypracowaniem metody, za pomocą której będzie można w przyszłości rzeczywiście cyfrowo oznaczyć kształt karpia danej rasy lub szczepu.

Dotychczas w literaturze uwzględniano właściwie jedynie stosunek wysokości do długości. I tak oznaczono tę relację dla rasowych karpi wysoko-grzbietowych w stosunku 1 : 2,0 aż do 1 : 2,5; do tej grupy zalicza się karpie bawarskie, t. zw. Aischgründery; niektóre karpie tej rasy mają jeszcze mniejszy stosunek, n. p. 1 : 1,9.

Dalej zalicza się do tej grupy karpia galicyjskiego, obecnie polskim zwanego, który stoi pośród Aischgründerem i drugą grupą, t. zw. karpi walcowatych o stosunku 1 : 2,5 — 1 : 3,5; do tych ostanich należy karp czeski. Karp pierwotny lub rasowy — zwyrodniały przekracza ten sposunek, a wysokość ciała mieści się niekiedy aż 4 razy w długości. Muszę tu jeszcze zaznaczyć, że z wiekiem stosunek ten u karpi powiększa się czyli z wiekiem ciało karpia wydłuża się co fizjologicznie ma swe uzasadnienie.

Dla karpia osieckiego, który jak wspomniałem wyszedł z krzyżowania karpia czeskiego z karpiem t. z. śląskim, także wysoko grzbietowym, stosunek wysokości do długości ciała jest następujący:

Przy rocznym karpiu, przeznaczonym do chowu 1 : 2,20; przy tem muszę dodać, że przy dużym narybku, więc takim, który w pierwszym swym roku życia lepsze miał warunki bytu i intensywnie rósł, stosunek ten jest mniejszy. Dla przykładu podam dwie relacje: kilka sztuk o długości 19 do 22 cm. o wadze mniej więcej 450 gr. wykazały stosunek przeciętnie 1 : 2,10; tymczasem narybek z tego samego tarła pochodzący, lecz trzymany na złych warunkach paszy w długości 8 cm. miał stosunek wysokości do długości 1 : 2,73.

Przy dwuletnich hodowlanych sztukach stosunek jest 1 : 2,25 — 1 : 2,35, intensywnie karmiony kroczek o wadze ¾ kg. wykazał relację 1 : 2,16. Trzyletnie selekcjonowane karpie 1 : 2,40. Przy starszych tarlakach stosunek ten wynosi + 1 : 2,50 i więcej; przytem mleczaki i starsze jednostki mają bardziej wydłużony kształt od ikrzaków i młodszych. Możnaby przez selekcję doprowadzić ciało karpia do jeszcze krótszej, a wyższej formy, uważam to jednak fizjologicznie za szkodliwe.

Karp rasowy w sezonie letnim jest stale głodnym i ciągle jest w ruchu za poszukiwaniem paszy; dlatego potrzebuje silnej muskulatury ogona. Jeżeli dążyć będziemy do skrócenia ciała karpia, odbije się to przedewszystkiem właśnie na muskulaturze ogona. Karp osiecki należy do lustrzeni, ma więc po bokach trzy rzędy dużych łusek. Przez kilkoletnią selekcję wyhodowałem sobie także karpia prawie bez łusek, a to dla wypróbowania odporności.

Możliwem jest, że karp łuskowaty, więc całkiem pokryty łuskami jest odporniejszy na zewnętrzne wpływy, n. p. atmosferyczne, być może i na choroby skórne. Sądzę jednak, że pomiędzy karpiem lustrzeniem a linowatym, czyli gołym, trzeba będzie dać pierwszeństwo temu ostatniemu, ponieważ najwięcej obrażeń ciała rybiego powoduje się przez wyrywanie łusek, niestety nieuniknione przy manipulacji dużemi ilościami. Zdaje się, jakoby karp goły szczepu osieckiego posiadał jeszcze i inne cechy dodatnie, jak skłonność do szybszego tuczenia się i grubszy naskórek, wynikające być może z tego, że energja i pokarm zużyty u ryb łuskowatych do tworzenia łusek, przy braku tychże w tym kierunku się objawiają. Sa to jednak spostrzeżenia, które wymagają jeszcze ściślejszego badania.

Przy zaprowadzeniu karpi gołych zachodzą jednak te trudności, że najważniejszemu konsumentowi u nas, to jest ży-

dowi, rytuał przepisuje spożywanie tylko takich ryb, które mają łuski, więc niechętnie kupują prawie całkiem gołe karpie.

Selekcjonowane w podany sposób karpie hodowlane. otrzymują w Osieku najlepsze stawy dla wyrośnięcia i normalnie nie są sztucznie karmione. Jedynie w zimnych latach bywają ryby hodowlane dokarmiane; muszę tu — znowu może w przeciwieństwie z przyjętą zasadą — zaznaczyć, że przez takie dokarmianie nie zauważyłem żadnego ujemnego wpływu. Rozróżniam tu naturalnie bardzo ściśle między dokarmianiem, a tuczeniem i nie waham się zupełnie dokarmiać także tarlaki po wytarciu się.

Czteroletnie mleczaki używa się już częściowo do rozpłodu. Młode oraz stare ikrzaki po sezonie wycierowym trzymane są w osobnych stawkach lub też wpuszcza się je do kroczkowych stawów wyrostowych, gdzie również w miarę potrzeby bywają dokarmiane.

Kończąc ten rozdział, wspomnę jeszcze o ważnym szczególe, który koniecznie potrzebny jest dla hodowcy ryb rozpłodowych, mianowicie o trwałem znaczeniu tych ryb, któreby ułatwiło w przeprowadzeniu jeszcze dokładniejszej selekcji i umożliwiło założenie ksiąg zarodowych dla karpi.

Dotychczas niestety nie znamy jeszcze dosyć trwałego sposobu znaczenia ryb. Wyżej wspomniany Związek Selekcyjny postawił sobie jako jedno z pierwszych zadań, wyszukanie i wypróbowanie najlepszego sposobu i jest nadzieja, że wkrótce osiągnie swój cel.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Edward Rudziński.

Z towarzystw.

Centralne Tow. Rybaków Lądowych w Woj. Pomorskiem wysłało dnia 8. V. 1922 r. do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Departament V (Wydział Rybacki) w Poznaniu pod L. dz. 170/22 IV. następujący memorjał: Wobec tego, że przy wydzierżawieniu wód Państwowych przez Ministerstwo R. i D. P. na terenie b. Król Kongresowego rybacy zobowiązani są w ostatnich czasach do: 1) nie wykonywania połowu nocnego, 2) nie przestawiania sieciami więcej niż połowy jeziora, 3) plombowania sieci, 4) nie obstawiania sieciami skrzydeł niewodu, 5) zdawania ryby w punktach oznaczonych przez władze, Nadzwyczajne Zebranie Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem w zrozumie-

niu szkodliwości tych zarządzeń dla rybołóstwa jeziorowego z jednej strony, z drugiej zaś w obawie, aby zakazy te nie były również wprowadzone i w zastosowaniu do jezior pomorskich postanowiło domagać się zniesienia tych zarządzeń, a to z następujących powodów:

Ad. 1. Przy wykonywaniu połowów w dzień, sieć niema kiedy przeschnąć i niszczy się wskutek tego bardzo prędko, podczas gdy w razie połowów nocnych sieć schnie w ciągu dnia na słońcu; zważywszy na koszty olbrzymie sieci, zakaz ten jest rujnującym dla rybaków.

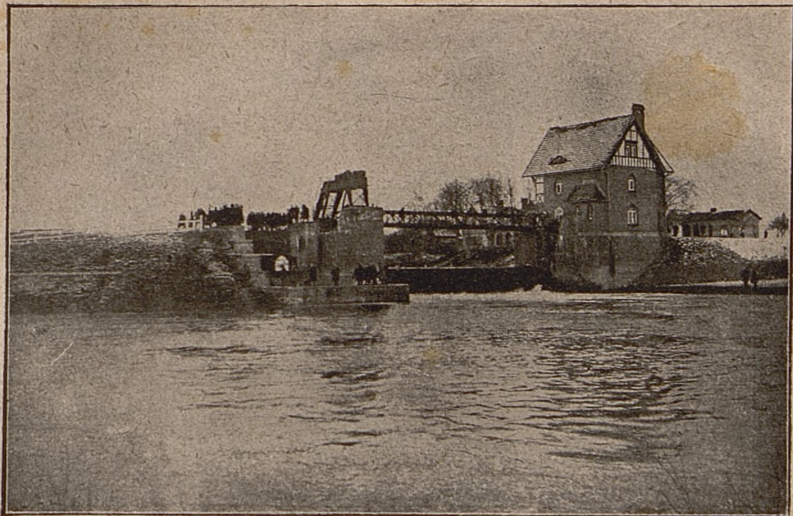
Z drugiej strony przy połowie dziennym złowione ryby przez cały dzień pozostają na łodziach, aż do ukończenia połowów nieraz w czasie upałów, a po powrocie rybaków wieczorem do domu nie mogą w większości wypadków być wcześniej wyekspedjowane, jak następnego dnia, co nietylko naraża rybaków na straty, ale powoduje pozbawienie konsumentów znacznych ilości tak ważnego i cennego artykułu spożywczego.

Ad. 2. Zakaz przestawiania więcej niż połowy jeziora sieciami ograniczył by połowy ryb do minimum, a uniemożliwił kompletnie połów niektórych gatunków, jak np. leszcza, tej najważniejszej ryby w gospodarce jeziorowej, który na równi z karpiem jest na dużej wodzie nie do złowienia, o ile nie zostanie niemal ze wszystkich stron obstawiony siecią. Przy nader wązkiej, a wydłużonej figurze pomorskich jezior, zaciąg siecią w tych warunkach obejmowałby tylko wązkie pasmo wody, z którego by wszystkie ryby na bok uciekały.

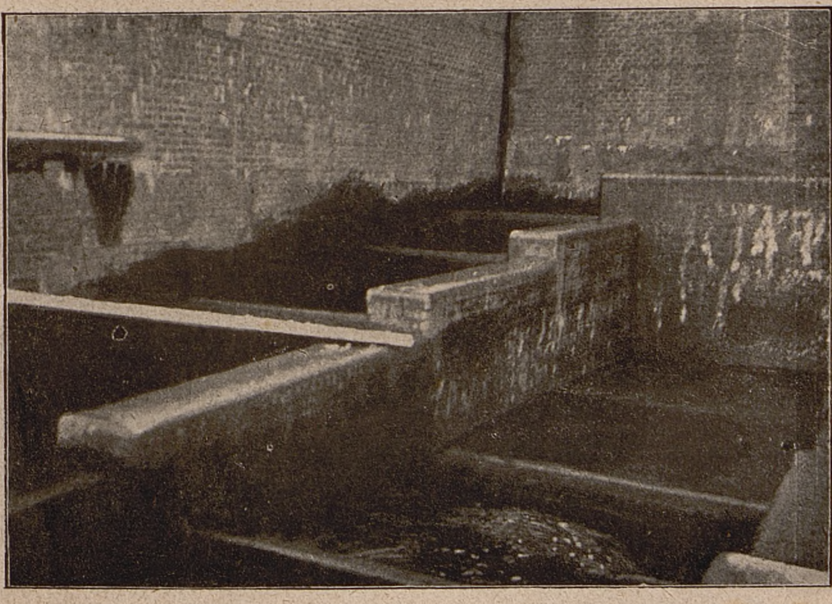
Ad. 3. Nakaz plombowania sięci jest z jednej [illegible] nader uciążliwy, zmuszając rybaków do udawania się z sieciami do odnośnych, nieraz odległych władz, celem ich plombowania, co może się dosyć często przytrafiać zważywszy, że plomba taka może się bardzo łatwo oberwać, a do czasu założenia świeżej — rybak byłby pozbawiony możności połowów. Sprawowanie kontroli nad sieciami za pomocą plomb, które razem z kawałkiem sieci można przy złej woli jednostek do dowolnej sieci dorobić, chybia najzupełniej celu, który i bez plombowania może być osiągnięty drogą sprawdzania przez odpowiednie organy, czy oczka w używanych do połowu sieciach odpowiadają przepisanym wymiarom. W kwestji tej rybacy, mający sami na względzie dobro rybołóstwa jak najkategoryczniej wypowiadają się za stosowaniem oczek w matni u sieci mających wymiar nie mniejszy ponad 25 mm.

Ad. 4. Zakaz obstawiania sieciami skrzydeł niewodu rybacy rozumieją jako zakaz obstawiania zarośli nadbrzeżnych, co uniemożliwiło by również połów wielu gatunków ryb,

Kursy rybackie T-wa Rybackiego na Wojew. Pozn. w czasie od 25 do 30 III. 1922 r. w Bydgoszczy.



Uczestnicy kursu rybackiego zwiedzają jaz i przepławkę rybną na Brdzie w Czersku Polskim dnia 29. III 1922.



Wnętrze przeplawki rybnej w Czersku Polskim.



Uczestnicy kursu rybackiego zwiedzają pstrągarnię T-wa Ryb. na Woj. Pozn. na Wilczaku dnia 29 III. 1922.



Połów ryb na Gople pod Kruszwicą dn. 30 III. 1922.

przedewszystkiem karpia i leszcza, które stale się przed siecią w zarośla chronią i na czystej wodzie złapać się nie dadzą.

Ad. 5. Zobowiązywanie rybaków do zdawania ryb w obecności urzędnika w miejscu przez niego wyznaczonem zmuszałoby rybaków do uciążliwego dla nich przebywania z rybami paru kilometrowych przestrzeni wobec nader wydłużonej figury wielu jezior i powodowałoby niepotrzebną stratę czasu, podczas gdy wskazane jest jaknajszybsze wyekspedjowanie tego łatwo ulegającego zepsuciu towaru.

W wykonaniu jednogłośnej uchwały Nadzwyczajnego Zebrania Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem odbytego w Toruniu w dniu 29-go IV. b. r. Zarząd Centr. Tow. Ryb. Lądowych w Woj. Pomorskiem podaje Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych do wiadomości jednogłośny protest zebranych przeciw omówionym wyżej przepisom i prosi o ich zniesienie, jako mało celowych z punktu widzenia ochrony ryb, a szkodliwych i uciążliwych dla rybaków.

Centralne Towarzystwo Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem odbyło dnia 29. IV. 1922 roku w Toruniu Nadzwyczajne Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania, 3. Ustawa rybacka i zakaz nocnego połowu ryb, 4. Wybór delegacji do Komisji doradczej przy Ministerstwie, 5. Wolne wnioski. — Zebranie zagaił prezes pan Józef Bielicki, komunikując o wystąpieniu p. Rogozińskiego dotychczasowego kierownika Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych i przedstawiając zebranym p. Mieczysława Mizerskiego, który jako naczelnik Wydziału Rybackiego P. I. R. będzie jednocześnie kierował sprawami Centraln. Tow. Ryb. Lądowych.

W sprawie protokółu po odczytaniu go przez p. Rogozińskiego zabiera głos pan Dreczkowski, kwestjonując wysokość ustalonej na poprzedniem zebraniu składki łącznie z prenumeratą „Ryb. Polsk.“. Wyczerpujących w tej sprawie wyjaśnień udzielił p. Rogoziński, wskazując niesłuszność zarzutów; wobec wszczętej dalszej dyskusji na ten temat przez pana Dreczkowskiego nowy kierownik Towarzystwa p. Mizerski wyjaśnia, że dyskusja ta nie odnosi się do przyjęcia protokółu lecz do meritum sprawy, która już została załatwiona zasadniczo na poprzedniem Walnem Zebraniu i aby nie przedłużać bezcelowo dyskusji stawia wniosek o jej zamknięcie, co zebrani akceptują. Protokół został przyjęty. Referowana przez p. Jachimiaka sprawa przepisów co do wykonywania rybołóstwa na wodach śródlądowych, jakie umieszczane są ostatniemi czasy

w kontraktach na dzierżawę wód państwowych w byłem Król. Kongresowem, wywołuje gwałtowne, a jednogłośne protesty wszystkich zebranych. Ponieważ przepisy te nie są celowe ze względu na ochronę ryb, natomiast utrudniają, a w poszczególnych wypadkach uniemożliwiają rybakom ich pracę zawodową, zebrani protestują przeciwko nim jednogłośnie i domagają się ich zniesienia, polecając zarządowi C. T. R. L. wysłanie w imieniu Towarzystwa protestu do Ministerstwa Roln. i D. Państw. z jednoczesnem ogłoszeniem go w „Rybaku Polskim" i zakomunikowaniem ks. posłowi Bolzowi prośbę o poparcie.

Zebranie wybiera na członków Komisji Doradczej przy Ministerstwie Rolnictwa i D. Państwowych: 1) Jachimiaka Stanisława z Podgórza, 2) pułkownika Gawrońskiego z Więcborga i 3) Olkiewicza Bolesława ze Złotorji. Kierownik Towarzystwa informuje o możności nawiązania handlu rakami z Francją za pośrednictwem konsulatów polskich, z pominięciem Niemiec, jak również o widokach powodzenia wszczętych u władz za pośrednictwem Pom. Izby Rolniczej starań o zwolnienie sieci i utenzylji rybackich od cła i odwołuje się do obecnych na zebraniu członków współdzielni, aby te ostatnie ustaliły w przybliżeniu swe zapotrzebowania i zgłosiły je do Pomorskiej Izby Rolniczej celem przesłania władzom.

W związku z tym oświadczeniem pan Jachimiak nawołuje do licznego zapisywania się na członków powstałej w Toruniu współdzielni „Przyszłość".

Poszczególni członkowie opowiadają o anormalnych stosunkach panujących przy wydzierżawianiu prawa rybołóstwa na rzekach i jeziorach państwowych; pan Rogoziński wyjaśnia, że w sprawie tej już zostały poczynione kroki, aby na przyszłość kontrakty takie nabierały mocy dopiero po zatwierdzeniu ich przez Wydział Rybacki Minist. Roln. i D. Państw. i aby wody były wydzierżawiane tylko zawodowym rybakom.

W imieniu Centr. Tow. R. L. w Woj. Pom. pan Jachimiak żegna ustępującego kierownika pana Stanisława Rogozińskiego, dziękując za serdeczne jego zajęcie się sprawami Towarzystwa i owocne w skutkach dotychczasowe kierownictwo i stawia wniosek o zaliczenie go w poczet dożywotnich honorowych członków Towarzystwa z ogłoszeniem tej uchwały w „Rybaku Polskim", co zebrani przyjmują przez aklamację.

Wydział Rybacki Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu. Zakładanie racjonalnych gospodarstw rybnych na Pomorzu ma na celu nietylko tworzenie zakładów, produkujących rybę na terenach, które w innym użytkowaniu dają mniejszy zysk, lecz w głównej mierze celem tych zakładów byłoby stworze-

nie stacji produkcji zarybków do zarybiania tak licznych u nas jezior, których rybostan w dobie powojennej pozostawia bardzo wiele do życzenia. Zważywszy na nakładany na dzierżawców jezior przymus zarybiania ich corocznie pewną ilością zarybków, stacje takie mają widoki znacznej opłacalności.

W najbliższej przyszłości Wydział Rybacki Pomorskiej Izby Rolniczej przystąpi do stwierdzenia w poszczególnych jeziorach istnienia warunków do życia tych lub innych gatunków ryb i wytknięcia sobie w następstwie planu popierania hodowli odnośnych zarybków.

Wytknięcie sobie takiego planu wymaga nietylko zapoznania się z zapotrzebowaniem jezior na zarybek poszczególnych gatunków ryb ale też zorjentowanie się co do istnienia możliwości pokrycia tego zapotrzebowania, to znaczy: niezbędne jest zdanie sobie sprawy, czy i w jakim stopniu istnieją na Pomorzu tereny, nadające się do urządzenia racjonalnych gospodarstw rybnych wogóle, a stacji zarybkowych w szczególności i czy właściciele tych terenów skłonni byliby przystąpić do urządzenia tego rodzaju zakładów rybnych, korzystając pod tym względem ze wskazówek Wydziału Rybackiego Pomorskiej Izby Rolniczej.

Wobec powyższego prosimy pp. właścicieli dóbr, mających zamiar urządzić u siebie gospodarstwo rybne, aby już obecnie zgłosili do Pomorskiej Izby Rolniczej swe zapotrzebowanie co do zjazdu na miejsce specjalisty dla zakwalifikowania ich terenów pod stawy i udzielenia przedwstępnych informacyj.

W razie wpłynięcia większej ilości zgłoszeń, Wydział Rybacki Pomorskiej Izby Rolniczej byłby skłonny zorganizować sekcję techniczną, której zadaniem byłoby sporządzenie szczegółowych planów niwelacyjnych i opracowanie projektów i kosztorysów gospodarstw rybnych, oraz dozór techniczny nad robotami wykonawczemi.

Zjazd na miejsce delegowanego przez P. I. R. fachowca odbywa się za zwrotem kosztem podróży II. kl. i dyet, likwidowanych na zasadach ustalonych dla urzędników państwowych, przy jednoczesnem pobraniu następującej opłaty: I. Za poradę rybacką bez porady technicznej, niwelacji itp. za każdą dobę na miejscu i w podróży 2500 mk. II. Za poradą techniczno-rybacką, połączoną z niwelacją, pomiarem i obliczeniem dopływu, przy ewentualnem sporządzeniu odręcznego szkicu i wytknięciu na gruncie robót w wypadkach mniej skomplikowanych nie wymagających bezwzględnie szczegółowej niwelacji i opracowania projektu technicznego, za każdą dobę na miejscu i w podróży mk. 4—6000. Uwagi: 1) Reflektujący

o poradę winien przewieźć delegowanego przez Izbę Rolniczą urzędnika z dworca i do dworca i dać mu 2 ludzi do niwelacji oraz niezbędne do niej paliki. 2) Noc spędzona w podróży liczona będzie za dobę. 3) Taksa niniejsza obowiązuje do czasu odwołania, względnie ogłoszenie szczegółowej taksy za wszelkie czynności związane z projektowaniem i urządzeniem gospodarstw rybnych.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie prosi jak najusilniej wszystkich swoich członków oraz sympatyków, by zechcieli jak najskrupulatniej nadesłać pod adresem sekretarjatu w Poznaniu (Langiewicza 8 III p.) wszelkie wiadomości dotyczące szkód poniesionych wskutek niedbalstwa czy złej woli koleji przy transporcie ryb. Jak najobfitsze zebranie danych o owych niedokładnościach jest koniecznem, ponieważ Towarzystwo pragnie wystąpić w tej sprawie z memorjałem do Ministerstwa Kolei Żelaznych jakoteż Wydziału Rybackiego V Dep. M. R. i D. P. w Poznaniu z żądaniem zadośćuczynienia umotywowanym życzeniom rybaków odnośnie rybnych transportów kolejowych.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie wniosło obszerny memorjał do Wydziału Rybackiego M. R. i D. P. Dep. V. w Poznaniu w sprawie ochrony i rozmnażania łososia w Wiśle. Towarzystwo między innemi proponuje również utworzenie stałej komisji dla badań łososia i troci w Polsce.

Przegląd piśmiennictwa.

„Jak hodować pstrąga“ — Kłosy nr. 19 z roku 1922. — Jest to dalszy przedruk broszury Dr. F. Wilkosza (vide „Rybak Polski“ nr. 10). W. K.

„Wzór kontraktu rybackiego obowiązującego na państwowych wodach w Wielkopolsce i na Pomorzu“. — Nr. 6 „Bibljoteki Rybackiej“ — Poznań 1922. Jest to broszura, którą musimy polecić każdemu rybakowi w Wielkopolsce i na Pomorzu, ponieważ jest to wzór kontraktu dzierżaw rządowych.

Zapiski.

Kalendarzyk rybacki na czerwiec. Małopolsce przez cały czerwiec ochrona samicy raka, leszcze (Abramis brama), cyrty (Abramis vimba) i brzany (Barbus fluviatilis).

W sprawie węgorza. Wydział Rybacki Min. b. Dziel. Pruskiej komunikuje:

Dostawcą narybku węgorza jest firma S. Stephens w Epney on Severn w Anglji lecz przyjmuje zamówienia tylko do 1. kwietnia. Pan Stephens oznajmia, że przed wojną Niemcy i Danja przysyłały do Anglji nietylko własne skrzynie ale i nadzorcę, który nadzorował narybek podczas drogi. Firma powyższa przysyła narybek i we własnych skrzyniach lecz oblicza sobie za pożyczenie osobne wynagrodzenie.

Ceny narybku są następuje:

I. od 1000 do 6000 6 sch 3 d za 1000 — 6 m 25 f. za sztukę.

II. od 6000 do 10 000 5 sch 5 d za 1000 — 6 m 25 f. za sztukę.

III. od 11000 i wyżej 4 sch 6 d za 1000 — 4 m 5 f. za sztukę.

Ceny rozumieją się włącznie z dostawą pociągiem osobowym do jakiejkolwiek stacji Wielkobrytanji. Odbiorca otrzymuje zawiadomienie na dzień przed wysłaniem. Od stacji powyżej wspomnianej przejęłoby transport Towarzystwo Handlowe i Transportowe w Gdańsku, któreby narybek przywiozło do Gdańska, skąd nastąpiłaby wysyłka do odbiorców.

Zamówienia mają być zrobione na przepisanym formularzu, który po wypełnieniu posyła się do firmy Epney Elever Depót Epney on Severn Glomincester. Równocześnie pod powyższym adresem, który znajduje się na odwrotnej stronie karty (Versandetikett) mogą być wysłane czeki i przekazy na pokrycie rachunku.

Próżne skrzynie powinny być natychmiast zwrócone osobowym pociągiem z opłatą przewozowego. Przy wypakowaniu i wysadzeniu narybku należy ściśle zastosować się do następujących wskazówek: Narybek powinien być odebrany ze stacji natychmiast po przybyciu. Górna pokrywa skrzyń zawiera owinięty w watę lód. Lód ten topnieje i narybki są przez cały czas utrzymywane w wilgoci. O ile narybek nie może być natychmiast wpuszczony do przeznaczonej dla niego wody, powinna wata być zwilżana co 6 godzin. W żadnym razie nie wolno narybku wkładać do tymczasowego przechowania w naczynie z wodą, gdyż przy dostatecznem zwilżaniu waty trzyma się w skrzyni daleko lepiej. Przy wysadzeniu należy zdjąć wierzchnią pokrywe i przepłukać narybek konewką do polewania lecz tylko tą wodą, do której narybek ma być wsadzony. To polewanie powtarza się przez mniejwięcej godzinę co 10 minut, poczem naczvnie zanurza się razem z narybkiem w wodę, żeby mógł swobodnie z naczynia do jeziora wypływać.

Łosoś w Wiśle pojawił się podobno niezmiernie obficie pod Toruniem, tak, że przy końcu kwietnia rybacy poławiali bardzo piękne sztuki, ważące do 30 funtów. Oby te niesprawdzone dokładnie wieści okazały się prawdziwemi i były zapowiedzią podniesieniem się łososiostanu w Wiśle.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że przedmiotem eksportu mogą być albo a) łuski rybie suszone **nieprzetworzone**, konserwowane w soli, dzielącej poszczególne pokłady „tranches“ albo b) łuski **mielone** w subtelnym proszku, konserwowanym w rozczynie amoniakowym. Najwięcej pożądanym gatunkiem łuski jest łuska płotki „ablette“. Pozatem mogą znaleść zbyt i inne łuski ryb białych. Jednocześnie M. S. Z. prosi o przesłanie próbek łusek bezpośrednio do Konsulatu w Marsylji.

Znowuż skarga na stosunki przy transporcie ryb kolejami. W drugiej połowie kwietnia br. zdażyły się znowuż dwa wypadki przetrzymania transportu rybnego. Dnia 20 i 27 IV. wysyłał p. M. po jednym wagonie ryb do Łodzi pociągiem osobowym, który przybywa do Łodzi rano o 7. Pomimo tego, że w stacji załadowczej (w Poznaniu) przesyłki były opłacone jako pospieszne za każdym razem w Kaliszu czy też w Skalmierzycach, odczepiono wozy, tak że ryby dochodziły stale na godzinę 7 wieczorem; naturalnie, że ryby które dochodza wieczorem po targu nie mogą być sprzedane i psują się. — Nietylko transporty rybne idące przez Kalisz z Poznania ulegają takim szykanom (z czyjego polecenia???) ale również i te, które idą przez Toruń; po drodze w Łowiczu stale spotyka je podobny los. — Czas już najwyższy z tem skończyć! Czyż władze kolejowe nie mają dość siły, by raz wybrykom, gdyż inaczej tego określić nie można, ze strony czynników wykonawczych kolei, kres położyć. L. Dreczkowski.

Ministerstwo b. dz. pr. komunikuje, że we Francji firma A. Dragry, 20. quai du Louvre, Paris, zaofiarowała dostawę narybku węgorza. Może ona dostarczyć dowolnych ilości tego narybku, ale uprzedza, że przewóz jego jest niesłychanie trudny, bo podróż nie powinna przekraczać 12 godzin. Zarybek ten powinien być wysłany w pudełkach opatrzonych w mokry mech, wagi około 1 kilo na 1000 węgorzy. Należałoby zdaniem firmy wysłać je awionem i wpuszczać natychmiast po przyjeździe do świeżej wody. W ten sposób straty byłyby minimalne. Cena za 1000 sztuk — 25 franków plus 5 franków za opakowanie.

Wobec trudności związanych z przesyłką tego narybku byłoby dobrze, by dla szerszego omówienia tej kwestji interesanci zechcieli skomunikować się bezpośrednio z p. Dagry.

We Francji mało bardzo firm zajmuje się narybkiem węgorza, natomiast łatwiej jest znaleźć domy trudniące się narybkiem łososia (truite).

Ministerstwo zwraca uwagę na „Polsko-Bałtyckie Towarzystwo Handlowe i Transportowe w Gdańsku Breitgasse 22/23, które udziela bliższych szczegółów, dotyczących transportu narybku węgorza z zagranicy.

Wrażenia i uwagi. Ponieważ widzę panującą w Polsce rabunkową gospodarkę rybną na jeziorach, staram się wszędzie rozpowszechniać zastosowanie sieci nie gęstszych nad 25 mm. Zdaniem mojem tylko tego rodzaju sieci mogą mieć zastosowanie w rybołóstwie jeziorowem (z wyjątkiem wypadków o których wspomniałem w mym artykule w „Rybaku Polskim" nr. 5—6 z obecnego roku). Widzę bowiem dobrze, jakie spustoszenia czynią na wodach naszych sieci o mniejszych okach; dość wspomnieć, że w Warszawie i Łodzi obserwowałem na rynku rybnym ryby pochodzące z Pomorza, g d z i e n a j e d e n f u n t 400 g r a m o w y, p r z y p a d a ł o p o 47 s z t u k o k o n i a l u b n a w e t s z c z u p a k a. — Nic dziwnego, że stale władzom przedstawiam jako prezes Towarzystwa Rybackiego na Woj. Poznańskie, wnioski co do zakazu używania sieci gęstszych. I oto co mnie za te starania spotkało ze strony rybaków pomorskich. Kiedy po zebraniu Centr. Tow. Rybaków Lądowych w Woj. Pomorskiem dnia 29. IV. br. w Toruniu, odbyło się poufne zebranie rybaków pomorskich, prezes wspomnianego Tow. p. B. powiedział że ja dążę do zniszczenia rybactwa przez proponowanie używania sieci rzadkich (25 mm i więcej)! To są słowa prezesa p. B. Czuję się niemi tak dotknięty, że muszę na nie publicznie odpowiedzieć: nie ja dążą do zniszczenia rybactwa proponując sieci rzadkie, a l e t e n k t o n i e m a j ą c p o j ę c i a o r a c j o n a l n e j g o s p o d a r c e j e z i o r o w e j proponuje sieci gęste. Nie panie prezesie B., spraw tak ważnych jak kwestja uzdrowienia naszych stosunków rybackich, nie można załatwić przy bufecie z kieliszkami w ręku, a tego rodzaju twierdzenie jak Pańskie, Panie Prezesie B. n i c z e m n i e p o p a r t e, nie zwróci mnie z drogi propagowania r a c j o n a l n e j gospodarki jeziorowej, więc przedewszystkiem r a c j o n a l n y c h tj. rzadkich sieci! Wierzę, że dobro sprawy dla której walczę, zwyciężyć musi, gdyż moje twierdzenia oparte są na f a k t a c h i długoletniem d o ś w i a d c z e n i u.

L. Dreczkowski.

Z trosk i spraw rybackich. W ostatnich czasach poczyna się uważać państwowe dzierżawy rybne w Polsce za doskonały a wysoki dochód dla państwa; w tym celu śrubuje się

ceny dzierżaw do wysokości anormalnej, oznaczając czynsz dzierżawy w kilogramach ryb, poczem przy końcu okresu dzierżawnego oznacza się dowolnie wysoką cenę, zupełnie nie odpowiadającą rzeczywistości. Ilustrację do tego podałem jeszcze w 8—9 nrze. „Rybaka Polskiego“ z bież. roku.

Następstwem tego musi się stać zanik stanu rybackiego. Dziś już bowiem łacniej kalkuluje się sprowadzanie na targi polskie ryb niemieckich. A nie są to jakieś „strachy na lachy“ ale rzeczywistość. W ostatnim czasie przybyło na targi łódzkie wiele ryb z Niemiec, które np. leszcz i szczupak kalkulowały się w kraju na 350 mk., gdv niemiecki towar mimo transportu mógł być sprzedawany po cenie 180 mk. Jest to następstwem tego, że niemieccy rybacy nie muszą opłacać owych szalonych cen za sieci, jak polscy rybacy, a wreszcie, że ze strony wydzierżawiających nie są tam stosowane tak wysokie ceny za jeziora. Np. w Niemczech podniesiono cenę dzierżawną stosownie do wzrostu cen ryby, ale regulowaniem ceny ryby, wedle której normuje się dzierżawy, zajmuje się specjalna komisja, złożona tak z fachowców, jak i reprezentantów rządu oraz towarzystw rybackich, którzy biorąc pod uwagę zwiększony koszt produkcji odpowiednie normy płatnicze dla dzierżaw regulują.

W jednym z uprzednich numerów „Rybaka Polskiego“ p. J. Borowik przedstawił nam zadania organizacji rządowego aparatu rybackiego. Mówi sie tam o całym szeregu urzędników. Czy zwiększenie ilości urzędników prowadzi do celu? Sądzę że jedynie podniesienie stanu rybackiego może doprowadzić do racjonalniejszej gospodarki. Dziś tak liczna policja nie może zaradzić kłusownikom, którzy przez swe kradzieże zmuszają rybaków np. do zaprzestania połowów skrzydlakami, niszczą łodzie itp. — Tworzenie licznego aparatu urzędniczego to koszt niepotrzebny; raczej zwołać wszystkie towarzystwa rybackie do wspólnej pracy, stworzyć związek ich, któryby mógł udzielać fachowych porad i pomcy czvnnikom rządowym. Mówiąc to, nie chcę twierdzić by rybacki aparat rządowy był zbyteczny. Nie, ale z ograniczeniami; wystarczy zupełnie dobrze jeden inspektor na województwo, a ci powiatowi, okręgowi itd. itd. to są zupełnie zbyteczni. Praca rybacka natomiast powinna opierać się na towarzystwach rybackich, które mogą wejść w ściślejszy kontakt z rybakami, aniżeli władze.

Niechżeż więc tych kilka moich słów, ci którzy stoją na czele spraw rybackich w rządzie, wezmą pod uwagę i niech wejdą w ścisły kontakt z rybakami, a wtedy z pewnością rybactwo polskie dźwignie się. L. Dreczkowski.

Województwo Poznańskie

Wydzierżawienie jeziora

Kopskiego (Kops-See)

w drodze piśmiennych ofert

odbędzie się w piątek dnia 23 czerwca 1922 r. o godz. 10 w kancelarji nadleśnictwa Grabowo pow. Wyrzyski na przeciąg 12 lat i to od 1. 7. 22. do 30 6. 1934 r.

Piśmienne oferty z napisem na kopercie submisja na jezioro, uprasza się przesłać w zapieczętowanych kopertach z nadmienieniem, że oferent zgadza się na warunki dzierżawne, które można przejrzeć w kancelarji nadleśnictwa.

Zwraca się uwagę, że teraz są nowe warunki dzierżawne.

Wysokość tenuty dzierżawnej należy podać w funtach żywego szczupaka z hektara; obszar powierzchni jeziora wynosi 19.022 ha. Cena ryby będzie obliczona wedle cen targowych rynku poznańskiego.

Zatwierdzenie ofert zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

NADLEŚNICZY.

Od wydawnictwa.

Ponieważ bardzo często słyszy się skargi na temat nieotrzymywania „Rybaka Polskiego" tak przez prenumeratorów, jak i przez członków towarzystw rybackich, prosimy uprzejmie jednych i drugich, by w razie nieotrzymania któregoś z numerów „Rybaka Polskiego" **zawiadamiali** o tem admistrację.

Czcionkami Drukarni „Poradnika Gospodarskiego", Poznań.